

GIMZETKA

GAZETKA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ W PIASKACH

Nr 3 2010/11

WYDANIE SPECJALNE

cena 2 zł

**„Walczcie, aby każdemu
człowiekowi przyznano
prawo do urodzenia się...
Nie zniechęcajcie się
trudnościami, sprzeciwami
czy niepowodzeniami”**

Jan Paweł II



*„I życzę, i modłę się o to stale,
ażeby rodzina polska dawała
życie, żeby była wierna
świętemu prawu życia.”*

Droży Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer „Gimzetki”. Jest to wydanie specjalne. I to z kilku powodów.

Po pierwsze, numer ten jest pracą konkursową VII edycji Konkursu o nagrodę im. ks. Jerzego Popiełuszki ogłoszonego przez Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka. Zajmuje się ono działalnością pro-life, czyli obroną życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Po drugie, materiały zamieszczone w tym numerze nie są dziełem uczniów na stałe redagujących „Gimzetkę”. W tym wydaniu mógł się znaleźć tekst każdego z Was. Wszystkie wydrukowane tu treści są pracami konkursowymi na dzieło związane z obroną życia człowieka. Wielu z Was napisało dojrzałe, ciekawe prace, prawie wszystkie klasy przygotowały gazetki ściennie. Dlatego, aby zaprezentować różnorodność i pomysłowość w realizacji tematów, drukujemy najlepsze prace z każdej klasy i zdjęcia wszystkich gazetek. Są one ułożone w kolejności klas od I A do III D.

Po trzecie, kupując tę „Gimzetkę”, możecie wesprzeć działalność Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka, które prowadzi działalność edukacyjną, charytatywną i wydawniczą. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży tego numeru w całości zostaną przekazane na rzecz tego Stowarzyszenia.

Po czwarte, macie szansę wygrać drobne upominki. Na ostatniej stronie proponujemy Wam konkurs. Czy poznajecie, kogo z naszych redaktorów przedstawiają zdjęcia tych słodkich maluchów?

Mamy nadzieję, że propozycja nieco innej formy gazetki szkolnej spotka się z Waszym uznaniem. Może warto podsunąć ją też dorosłym?

Życzę przyjemnej lektury.

Miszle

Skład redakcji:

Opiekun gazetki: p. Justyna Konieczna

Redaktor naczelna: Michałina Chmielarczyk

Skład: Przemysław Bonawenturczyk

Skarbnik: Liliana Ciekańska

Redakcja: Maria Piasecka, Małgorzata Siepa, Martyna Pelc, Jagoda Świerzeńska, Maciej Bałaga

MODLITWA W INTENCJI OBRONY ŻYCIA

Módlmy się za ludzi prześladowanych, by Bóg dał im siłę uwierzenia w siebie. Módlmy się za prześladowców, aby zrozumieli swój błąd i swoją winę. Módlmy się, by jedni i drudzy nie zeszli z drogi do wiecznego szczęścia. Matko Boska spraw, by na świecie nie było prześladowań oraz ludzi, którzy krzywdzą innych dla pieniędzy. Spraw też, aby ofiary prześladowań modliły się za swoich oprawców, tak jak robiło to wielu świętych.

Ciebie prosimy...

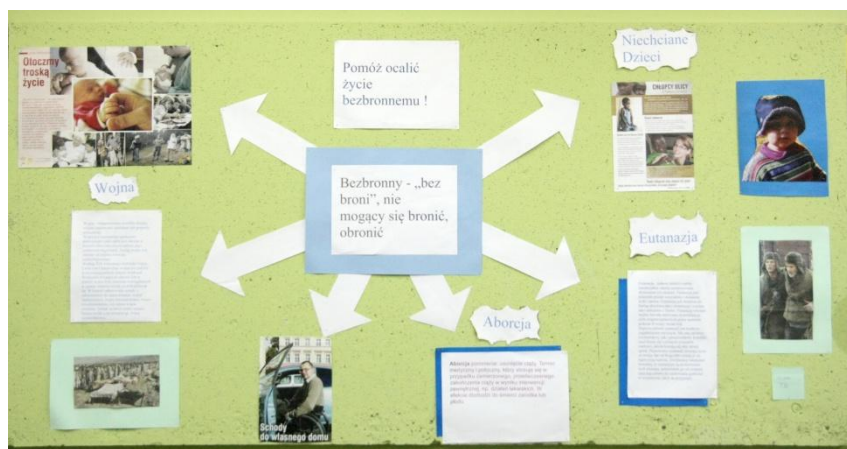
Z.N., kl. I A



ŻYCIE JEST DAREM PONIEWAŻ...

Życie jest darem, ponieważ nikt z nas nie decyduje o swoim przyjsciu na świat. Jest ogromnym darem naszych rodziców. Każdy przebyty dzień to kolejny dar. To, że możemy rano wstać, w drodze do szkoły podziwiać kolorowe liście, spotykać się na przerwach z przyjaciółmi, możemy robić tyle ciekawych rzeczy. To wszystko jest ogromnym darem od Boga. A czy codziennie na modlitwie dziękujesz Mu za to? Dziękujmy Bogu za ten wspaniały dar, jakim jest życie. Bo jakim życiem byłoby ono bez Boga?

Z.P., kl. I B



Życie to dar, którego tak dokładnie nie da się opisać. Ono jest jak motyl, który raz upada, a raz się wzbija w powietrze. Gdy mamy gorsze chwile, to upadamy, a gdy coś dobrego nam się przytrafi (np. awans w pracy, dobra wiadomość), to jak motyl się wzbijamy. Sądzę, że życie to wędrówka, która zawsze się kończy, ale póki co można się nią cieszyć, podróżując po świecie, zdobywając wiedzę, mając cudowną rodzinę. Kiedy rodzi się nowe życie, to z pewnością jest to piękny widok dla rodziców. Moim zdaniem, życie to najwspanialszy dar na świecie, który nie jest przez większość ludzi doceniany. Dopiero w trudnych chwilach widzimy jego wielką wartość.

Paulina Jędrzycka, kl. IB

ROZMOWA BLIŹNIAKÓW PIOTRUSIA I ULKI PRZED URODZENIEM

W słoneczne popołudnie pewien lekarz badający przyszłą mamę bliźniaków: Piotrka i Ulki, takie podsłuchiwał rozmowy.

- Obudź się – krzyknęła Ulka do Piotrka. – Jesteś taki duży! Masz już ogromne palce z zakrzywionymi pazurkami i cały czas mnie kłujesz!

- Oj, nie marudź. Zawsze narzekasz i narzekasz – skarcił ją brat. – A ty kopiesz mnie w brzuszek długimi patykami.

- Jakimi patykami? To są moje śliczne i zgrabne nóżki. Lepiej szybko przetrzyj oczka, bo za godzinę opuszczamy brzuch mamy – palnęła Ulka.

- Już?! – zdziwił się chłopczyk. – Przecież doktor mówił, że jeszcze dwa tygodnie...

- E tam, ja tylko czułam, jak mnie gniecie dziwnym, zimnym urządzeniem – wyznała dziewczynka.

- Piotrusiu, jak myślisz, co będziemy robili „na zewnątrz”?

- Nie wiem jeszcze, ale mam nadzieję, że będzie więcej miejsca niż tu...

- Też będziemy pływali? – zapytała Ulka.

- Ajaj! Ojej! Aaaa... - zaczął krzyczeć Piotrek.

- Co ty tak krzyczysz? Lekko cię kopnęłam, a ty już wrzeszczysz! – zakpiła z Piotrka Ulka. – Jeszcze piętnaście minut, jeśli licznik dobrze nam wskazuje.

- Przesuń się Ula, bo odetnę ci pępowinę – zagroził brat.

- Nie strasz, nie strasz – rzuciła Ulka. – Jeszcze trzy minuty.

- Ojej! Ktoś mnie chwyta za główkę – zdenerwował się Piotr.

- Mama chyba się strasznie męczy. Czuję, jak łapie się na brzuch i krzyczy – wołała dziewczynka.
- Ula, a jak mama nie chce, żebyśmy się urodzili? – zaniepokoił się chłopiec.
- Coś ty. Słyszałam, jak rozmawiała z naszym tatą, że nie mogą doczekać się, kiedy się urodzimy. I tata ma kupić wielkie łóżeczko na dwa grubaski.
- Nie jestem grubasem! – obraził się Piotrek.
- Jesteś, jesteś. Masz gruby brzuszek i wielką główkę – śmiała się siostrzyczka.
- Aaaa... Ach jeszcze trzydzieści sekund.
- Do zobaczenia w nowym świecie braciszku – zawołała Ula.
- Do zobaczenia! – odparł jej Piotr.
- To co? Ścigamy się, kto będzie pierwszy?
- Jak chcesz, ale ja i tak wygram!!! – krzyknęła z radością dziewczynka.

Wojciech Dolatowski, I C

- Piotrusiu, boisz się?- zapytała Ulka swojego brata.
- Czego mam się bać?
- Tego, co będzie po naszych narodzinach. Sądziysz, że w ogóle coś będzie?
- Nie wiem, ale nie martw się o to, mamy przecież naszą mamę.
- Tylko, że ja nie wierzę w to, że ona istnieje! Nie mogę nawet jej zobaczyć, nie wiem jaka ona jest.
- Ulko, przecież ona jest wszędzie. Wiesz o niej bardzo dużo, wiesz co lubi jeść, wiesz co lubi robić. Nie czujesz, jak nas kocha?
- Co znaczy „kochać”? - zapytała zdziwiona Ula.

- Trudno to wytłumaczyć. To jest to, że dzięki nam mama dużo się uśmiecha. Również bardzo się o nas martwi. To ona nam pomoże, tam po drugiej stronie.
- Dziwnie to rozumiesz. Myślę jednak, że tam będzie nam gorzej.
- Z pewnością będzie inaczej. Może po tym „życiu” czeka nas coś jeszcze?
- Chciałabym tu wrócić, bo tu czuję się bezpieczna.

P.W., kl. I C



MODLITWA DO MATKI NAJŚWIĘTSZEJ Z PROŚBĄ O URODZENIE ZDROWEGO DZIECKA

Matko Najświętsza, która otaczasz nas opieką i wypraszasz łaski u Pana Boga, proszę Cię spraw, aby moje dziecko, które zostało poczęte, urodziło się zdrowe. Aby mogło korzystać w pełni z piękna świata, który stworzył Bóg, aby mogło dostrzegać piękne kolory, słyszeć szum morza i śpiew ptaków, modlić się głośno i pomagać innym. Matuchno Najświętsza, proszę Cię, wysłuchaj moich prośb i nigdy mnie nie opuszczaj. Amen.

Weronika Przygoda, kl. II A



ODNIEŚ SIĘ DO SŁÓW MATKI TERESY Z KALKUTY „ŻYCIE JEST ŻYCIEM, OBRÓŃ JE”

„Życie jest życiem, obroń je” – to słowa wypowiedziane przez Matkę Teresę z Kalkuty. Te kilka wyrazów ma ogromne znaczenie. Moim zdaniem jest to nawiązanie do coraz bardziej powszechnej aborcji, ale także eutanazji. Życie jest darem od Boga i nikt nie ma go prawa zniszczyć. Coraz więcej młodych dziewczyn zachodzi w ciążę i to właśnie wśród nich jest przeprowadzonych najwięcej aborcji. Nastolatki często uważają, że nie są gotowe do pełnienia roli matki, jednak to w żadnym wypadku nie

usprawiedliwia ich od dokonania tak złego czynu. Również wiele matek zabija swoje dzieci tuż przed poczęciem.

Eutanazja jest również odebraniem daru Bożego jakim jest życie. To proceder zabijania starszych ludzi. Człowiek powinien odchodzić wtedy, kiedy chce tego Bóg, a nie człowiek. Słowa Matki Teresy z Kalkuty są bardzo trafne w odniesieniu do naszych czasów. Uważam, że powinny skłonić wszystkich do głębokiej refleksji.

Marek Twardowski, II B



MODLITWA W INTENCJI ZAPEWNIENIA PRAW DO ŻYCIA KAŻDEMU CZŁOWIEKOWI OD CHWILI POCZĘCIA DO NATURALNEJ ŚMIERCI

Panie Jezu Chryste, Ty dajesz człowiekowi radość życia i sprawiasz, że możemy się cieszyć wszystkim, co nas otacza: przyrodą, rodziną i przyjaciółmi. Bardzo Ciebie prosimy, aby każde dziecko, które zostało poczęte w łonie matki, mogło się cieszyć tymi wielkimi darami, które stworzyłeś i którymi obdarowałeś człowieka. Aby żaden człowiek nie odbierał drugiemu praw do radości i szczęścia, do korzystania z dóbr tego świata, aż do chwili, kiedy Ty go powołasz do swojego królestwa. Amen.

Hanna Zawada, kl. II C



MARZENIA NIEPEŁNOSPRAWNEGO SPORTOWCA

Będąc sprawnym i zdrowym sportowcem trenującym piłkę nożną, nie potrafię wyobrazić sobie, jakie marzenia może mieć niepełnosprawny człowiek.

Po długim przemyśleniu tego problemu uważam, że osoba sprawna i niepełnosprawna może mieć podobne marzenia. Jednak tę drugą osobę ogranicza pewna niemoc fizyczna. Wiem, że osobie niepełnosprawnej trudniej osiągnąć cel, który sobie wyznaczyła, ponieważ potrzebuje do tego pomocy innych i nakładu większej energii i wytrzymałości. Sportowcy tacy osiągają często dobre wyniki w sporcie i zdobywają medale na olimpiadach. To jest jeden z celów, które sobie



wyznaczają. Inne marzenia dotyczą tego, że dzięki uprawianiu sportu jest szansa na wyjście z choroby. Te marzenia niewiele różnią się od marzeń sprawnych ludzi. W każdym przypadku i jedni i drudzy pragną zdobywać sławę, co pomaga im w nabraniu pewności siebie i odzyskaniu nadziei na powrót do zdrowia.

Myślę, że takie osoby mają prawo do marzeń, a ich wytrwałość i ciężka praca może być wzorem do naśladowania dla innych.

D.J., kl. II D

PODZIĘKOWANIE JANOWI PAWŁOWI II ZA NIEUSTANNE PRZYPOMINANIE ŚWIATU O PRAWIE CZŁOWIEKA DO ŻYCIA

Dziękuję Ci Janie Pawle II za to, że na każdym kroku przypominałeś ludziom o prawie do życia, które otrzymaliśmy od Boga. Wezwałeś nie tylko chrześcijan, ale też cały świat do obrony świętości i nienaruszalności ludzkiego życia od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci. Każde życie ludzkie jest święte, ponieważ każda osoba ludzka jest święta, dlatego powinniśmy mówić i bronić godności życia ludzkiego.

Przez Chrystusa, Pana naszego Amen.

Monika Kołacka, III A



MODLITWA UMIERAJĄCEGO CZŁOWIEKA O UMIEJĘTNOŚĆ ZNOSZENIA CIERPIENIA

Panie!

Jestem u kresu mojego życia. Proszę Cię o umiejętność znoszenia cierpienia. Przynieś mi ulgę w tej trudnej godzinie śmierci. Spraw, abym nie musiała długo znosić męki. Pragnę zjednoczyć moje cierpienie z Twoim na Krzyżu. Chciałabym Cię przeprosić za wszystkie grzechy. Wierzę w Twoje ogromne miłosierdzie. Przyjmij mnie do Królestwa Niebieskiego.

Małgosia, kl. III B



Jezu, proszę pozwól mi dźwignąć ten krzyż i znosić cierpienie razem z Tobą, aby było mi lżej w obliczu śmierci. Ty wiesz, jak boli cierpienie. Daj mi siłę na przetrwanie, abym mogła nacieszyć się jeszcze moimi bliskimi i pożegnać się z nimi. Chcę, abyś był przy mnie w chwili konania i abyś wziął mnie do Królestwa Niebieskiego na wieczne szczęście. Amen.

Ania, kl. III B

MARZENIA 6-LETNIEGO JARKA W ŚPIĄCZCE

Słyszę jej głos. Zmartwiony, smutny, cichy. Jest przepełniony bólem. Chcę ją jakoś pocieszyć, więc mówię:

- Nie martw się, mamo.

Ta jednak jakby mnie nie słyszała. Nie znam powodu jej cierpienia, dlatego powtarzam swoje wcześniejsze słowa. Ona jednak znów mnie ignoruje. Nie wiem, co się dzieje, dopóki nie słyszę męskiego głosu.

- Pani syn zapadł w śpiączkę. Jego stan jest stabilny. Nie potrafię określić, kiedy się obudzi - przemawia spokojnie, a mnie ogarnia zdziwienie i zaskoczenie - ja w śpiączce?

To niemożliwe, czuję się normalnie, tak jak zwykle - wszystko czuję, wszystko słyszę, odbieram wszystkie bodźce.

Słyszę płacz mamy - robi mi się jej żal, jest mi strasznie przykro. Wiem, że to ja jestem tego powodem. Pragnę się obudzić i dłużej jej nie zamartwiać. Staje się to moim marzeniem. Nie umiem tolerować



tego, że przeze mnie cierpi. Modłę się codziennie o wybudzenie. Nie mogę się doczekać ponownych i świadomych rzeczy, z pozoru zwykłych: przytulenia rodziców, grania w piłkę nożną, zjedzenia lodów itp. Rzeczy, które teraz są dla mnie tak ważne. Kiedy znów je wykonam? Pozostaje mi cierpliwie czekać. Jak długo? Tego nie wiem.

Marta Frąckowiak, kl. III C

Kolejny samotnie spędzony dzień w szpitalu. Zastanawiam się, ile ta gehenna będzie jeszcze trwała; jak długo przyjdzie mi nieść ten ciężki bagaż, który z czasem staję się coraz większym ciężarem. Otwierając codziennie rano oczy obudzone lekkim blaskiem czarującego słońca, nigdy nie zastanawiałem się nad wielkim szczęściem życia, jakie codziennie mnie spotykało. Dziś oddałbym wszystko za krótką chwilę beztroskiej swobody i ułamek prawdziwego obcowania z życiem. Godziny, minuty a nawet sekundy spędzone w szpitalnym łóżku są dla mnie wiecznością, która codziennie z większym powodzeniem mnie przytłacza. Nie cieszy mnie już to, że oddycham i pozornie nadal trwam, bo doskonale zdaję sobie sprawę, że nie jestem już częścią tego przedziwnego świata. Nie należę już do istot, które z gracją i wdziękiem mogą towarzyszyć wieczności. Najbardziej jednak dręczy mnie fakt, że nie mogę wypowiedzieć choćby jednego krótkiego słowa. Tak bardzo pragnę podziękować bliskim za każdą chwilę spędzoną razem z nimi, za wszystkie dary, które od nich otrzymałem, ale nie potrafię. Chciałbym dotknąć zniszczoną mrozem dłonią policzka mamy i najzwyczajniej w świecie

powiedzieć jej, że wszystko będzie dobrze. Oczyszczyć jej zmęczone oczy z trosk i wyrzutów, które do granic wypełnione są cierpieniem. Słyszę, jak godzinami płacze przy mnie i wyrzuca Bogu, że to akurat mnie ukarał. Ona doskonale wie, że to nie Jego wina, ale mimo wszystko nie potrafi powstrzymać tych graniczących z nienawiścią emocji. Wychodzi z sali szpitalnej, staje przy wejściu i czule spogląda w moją stronę. Nie widzę tego, ale czuję jej ciepłe spojrzenie i otoczony troską wzrok. Boli mnie to, że tak strasznie brakuje jej mojego głosu, dotyku, uśmiechu. Za każdym razem, kiedy mnie wita, z uporem powtarza, że nic nie uszczęśliwiłoby jej bardziej, jak jedno cichutkie słowo wypowiedziane z moich ust. A ja stoję się wojownikiem i kolejno walczę ze swoim wnętrzem, gardłem, choć doskonale wiem, że po raz kolejny skazany jestem na niepowodzenie. Czasem mam ochotę się poddać, ale miłość do bliskich mi na to nie pozwala. Dopóki będę rozumiał sam siebie, obiecuję nigdy nie zrezygnować z walki; do końca snuć nadzieję na dotychczas nieosiągalną wygraną. Kto nie próbuje, ten niczego nie osiągnie.

Chciałbym raz jeszcze doświadczyć tak wielu pięknych rzeczy; zjeść pachnący domem sernik babci, pobawić się z psem czy pograć w piłkę z kolegami, choć rywalizacja nie ma dla mnie większego znaczenia. Dopiero teraz doceniam, ile cudownych rzeczy ciągle mnie spotykało. To paradoks - żeby poznać wartość mojego dotychczasowego życia, musiałem to wszystko stracić. Z pozoru banalne sprawy, a tak wielką mają wartość. Śmiem z pokorą stwierdzić, że to właśnie zdrowie było moim największym skarbem, który umożliwiał mi czerpanie z życia tego, co najpiękniejsze.

Chciałbym pójść do szkoły, choć kiedyś tak bardzo jej nienawidziłem. Doceniam fakt, że spotkałem tam wielu wspaniałych, wartościowych ludzi. Szkoła pozwalała mi się rozwijać, zdobywać wiedzę, poszerzać horyzonty. Czułem się spełniony i najzwyczajniej

w świecie szczęśliwy. Jako nastolatek otrzymałem od losu bardzo wiele, pozwolił mi doświadczyć i poczuć na własnej skórze delikatny i nieskazitelnie piękny oddech życia, idący w parze z młodzieńczym zapałem i zaciekawieniem.

Dziś nie posiadam już żadnego bogactwa. Wraz z wypadkiem odeszły wszystkie moje nadzieje, plany, wizje przejścia przez życia w sposób samodzielnie, indywidualnie wymyślony. Ciągłe trwam w nadziei, że kiedyś wszystko wróci do normy, choć wiem, że potrzebny jest na to ogrom czasu. Wciąż dzielnie towarzyszy mi cierpliwość i wiara, które wspólnie tworzą nieokiełznaną siłę. Muszę walczyć i codziennie od nowa wierzyć w wytrwałość. Chciałbym zarezerwować sobie wieczny upór w dążeniu do celu i motywującą świadomość, że zawsze będzie czekała na mnie cenna nagroda.

Klaudia, III C

Pamiętam tylko ciemność i mnóstwo głosów wokół, proszących mnie, abym się przebudził. Słyszałem wszystko bardzo dokładnie, ale nie potrafiłem wydusić z siebie ani słowa. Uświadomiłem sobie, że nie mogę wyrwać się z tej ciemności i choćby przez ułamek sekundy porozmawiać z mamą. To było pewne – byłem w śpiączce.

Codziennie słyszałem pełne smutku głosy mojej rodziny. Tak bardzo chciałem przemówić do nich, uspokoić, że wszystko ze mną dobrze i że ten koszmar niedługo się skończy. Marzyłem tylko o jednym, przytulić się do rodziców i powiedzieć, że ich bardzo kocham!

Jagoda, III C

PODZIĘKOWANIE RODZICOM ZA DAR ŻYCIA

Kochani Rodzice!

Dziękuję Wam za życie, które mi daliście. Wiem, że byłoby ono pozbawione sensu, gdybyście nie obdarowali mnie miłością. Wzrastałam na Waszych oczach, przy Was stawiałam pierwsze kroki, wypowiadałam pierwsze słowa. Opiekowaliście się mną, wychowywaliście, by w końcu mnie trochę usamodzielnąć. Teraz jest okazja, abym Wam za to podziękowała. Za przykład dawany całym swoim życiem. Za pomoc w zrozumieniu, że kochać to znaczy również wybaczać i mieć nadzieję. Za ciepło i oparcie, które wciąż mi dajecie, tak mało chcąc w zamian. Za ludzką dobroć, mądrość i tolerancję, której mnie uczyliście. Z całego serca dziękuję Wam za te 15 lat rodzicielskiej miłości, a przede wszystkim za to, że jesteście i dzięki temu mogę ciągle czuć się waszym dzieckiem.

K. H., kl. III D

Kochani Rodzice, to Wy daliście mi ten wspaniały dar, jakim jest dar życia. Stworzyliście ciepło domowego ogniska. Wy zanieśliście mnie pierwszy raz do kościoła i tam zostałam dzieckiem Bożym, przez co zbliżyłem się do Boga. To Wy pozwoliliście mi go poznać i pokochać, a Matka Najświętsza została moją przewodniczką.

Pewnie, były też chwile trudne dla Was, ale wybaczaście mi, choć nie było łatwo, niejednokrotnie nie spaliście w obawie o moje życie. Dziękuję Wam za to, że jesteście, gdy Was potrzebuję, za każdy Wasz uśmiech w chwili mojej radości i sukcesów. Dziękuję, że jesteście moimi rodzicami.

M.B., kl. III D



KONKURS

Poniżej prezentujemy zdjęcia z dzieciństwa trzech redaktorów „Gimzetki”. Jeśli udało Ci się rozpoznać, czyje to zdjęcie, wpisz przy odpowiednim numerze imię i nazwisko członka redakcji. Wypełnione kupony (podpisane na odwrocie) można oddawać Pani Romce Marciniak. Te z prawidłowymi odpowiedziami wezmą udział w losowaniu drobnych upominków.



NR 1



NR 2



NR 3

NR 1.....

NR 2.....

NR 3.....

